

KURIER WILEŃSKI

Rok VIII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 19 (1961)

Trudny początek.

Genewa, 19.1. 1931 r.

Nie mam zamiaru pisać korespondencji stąd o charakterze sprawozdawczym, ponieważ odległość Wilna od Genewy i warunki komunikacji pocztowej powodują znaczne opóźnienie informacji, które zresztą czytelnik otrzymuje z depesz Pata lub innych agencji. Postępowanie się telegramem jest nazbyt kosztowne, aby można było z niego codziennie korzystać. To też dla wileńskiego dziennikarza w Genewie najbardziej racjonalną metodą pracy jest, zdaniem moim, analiza przebiegu wypadków genewskich na podstawie bezpośredniej obserwacji i

wielką wagę przywiązują te państwa do przebiegu rozpraw w tej sprawie widać z tego, że zjechało do Genewy 22-ch ministrów spraw zagranicznych, podczas kiedy w Radzie Ligi zasiada z pośród nich tylko 5-ciu.

Obecność tylu kierowników polityki zagranicznej na Komisji Studiów nie dowodzi jednak bynajmniej aby w stosunku do koncepcji Brianda panowały nastroje optymistyczne. Poprostu wiele państw obawia się poruczyć następstwo w tej delikatnej sprawie dyplomacie nieczłonkowi rządu, ogólnie bowiem wiadomo, że i tutaj można oczekiwać różnych niespodzianek.

cji państwo europejskie i sięgnięto aż po Islandję, o której niepodległości państwowej niebardzo dotąd było slychać. O rewjonizmie Włoch i ich rywalizacji prestiżowej z Francją trzeba zresztą napisać oddzielnie, oprócz bowiem stosunków polsko-niemieckich jest to bodaj najbardziej delikatne i wrażliwe miejsce na teoretycznym organizmie europejskim.

Kiedy przed kilku dniami wyjeżdżałem z kraju, centralnym punktem zainteresowań kół politycznych znacznej części Europy wydawał się być zapowiedziany atak niemiecki na Polskę na tle skarg Volksbundu i włas-



Sesja Rady Ligi Narodów.

W środku minister spraw zagranicznych Anglii i przewodniczący obecnej sesji p. Henderson (x). Z prawej strony od niego: francuski min. spr. zagranicznych Briand, włoski min. spr. zagr. Grandi i niemiecki min. spr. zagr. Curtius. Z lewej zaś strony: sekretarz generalny Ligi Arend, min. spr. zagr. Zaleski i delegat Japonii.

wrażen odniesionych w tem niezwykle mieszanym środowisku zawodowych polityków i dziennikarzy ze wszystkich części świata.

Jest ich tutaj tym razem nienotowana dotąd ilość! Wydawałoby się, że mają tu być rozstrzygane ostatecznie sprawy światowej, a przynajmniej wszech europejskiej doniosłości. Myli się jednak ten, kto z dzisiejszego zjazdu bierze asumpt do takiego wniosku. Niezawodnie w ciągu bieżącego tygodnia zapadną decyzje dużej wagi, jednak żadna z nich napewno nieczego ostatecznie nie załatwi i będzie stanowił jedynie nowy etap w rozwoju stosunków międzynarodowych. Każda ze spraw, które będą przedmiotem obrad, będzie miała swój dalszy ciąg.

Zainteresowanie ogólne koncentruje się na trzech zagadnieniach. Są nimi: 1) dalsze losy briandowskiej Paneuropy, 2) stosunki polsko-niemieckie i 3) konferencja rozbrojenia. Stoi pozatem na porządku dziennym tygodnia bieżącego szereg spraw interesujących poszczególne państwa lub grupy państw, lecz nie posiadające bardziej ogólnego znaczenia, jak npr. rokowanie polsko-litewskie w sprawach granicznych, rozpoczęte 15.XII r. b. w Berlinie, skarga Gdańska na rozudowę Gdyni i t. p.

Powodem niezwykle liczego zjazdu przedstawicieli państw europejskich jest sesja Komisji Studiów nad paneuropejskim projektem Brianda. Zeszłoroczne Zgromadzenie Ligi wchłonęło w siebie te, formalnie poza Ligą powstałą, inicjatywę i dalsze nad nią rozpprawę odbywają się już pod egidą Ligi i przy technicznym współudziale Sekretariatu Generalnego. Nawiasem mówiąc rozmaite komentarze wywołuje fakt nieobecności Sekretarza Generalnego, sir Erica Drummonda, który, nie bacząc na zapowiedzianą od dawna „wielki sezon” genewski w styczniu r. b., wyjechał do południowej Ameryki, gdzie wizytuje państwa należące do Ligi. Zasiada więc tym razem po lewej ręce przewodniczącego Rady zastępcą jego, Francuz p. Avenol, przez niektórych członków Ligi niezbyt mile widziany. Komisja studiów nad projektem Brianda obejmuje przedstawicieli 27 państw europejskich t. zn. wszystkich, które wobec memorandum Brianda nie zajęły zasadniczo negatywnego stanowiska. Jak

Wielki tłum dziennikarzy, zebranych tutaj i pozostających w ciągłym kontakcie zarówno między sobą jak też z delegacjami swoich państw, jest niezawodnym barometrem dla każdej ważniejszej sprawy. Wprawdzie dziennikarze również uprawiają własną dyplomację i nie zawsze mówią to samo co myślą, jednakże procent szczeroci jest w tych rozmowach o nieco wyższy niż w rozmowach urzędowych dyplomatów.

Sceptycyzm względem koncepcji Brianda jest ogólny, jakkolwiek różne są zdania co do dalszego jej losu. Nikt bowiem nie wierzy, aby tak znakomity polityk jak Briand wyrwał się ze swoim projektem jak Filip z konopi i pozwolił go sobie bez śladu utopić. Coś się z tego gdzieś w Lidze zaczepi i będzie służyć przedmiotem dyskusji pod takim lub innym sosem, oczekując lepszych czasów dla choćby częściowej realizacji. Narazie Briandowi leca kamienie pod nogi.

Komisja Studiów rozpoczęła swe obrady w ub. piątek od dywersji Curtiusa i Grandiego, którzy zażądali niezwłocznego zaproszenia do Komisji Rosji Sow. i Turcji, nie będących członkami Ligi. Szczegóły tego wystąpienia są czytelnikom znane z depesz. Przyjęta dziś przez podkomitet uchwała jest połowicznym załatwieniem. Rosja, Turcja i Islandja mają być zaraz zaproszone, ale zarazem ograniczono ich udział jedynie do obrad nad kryzysem ekonomicznym „o ile on interesuje ogół państw europejskich”. Jest to jakgdyby zaproszenie częściowe i do odwołania. Grandi żądał, aby zaproszono te państwa do Komisji Studiów, a skończyło się na tem, że zaproszono je do obrad nad kryzysem ekonomicznym. Oczywiście, jest to duża różnica.

Jaki sens miało żądanie Niemiec i Włoch? Próbnoby w niem doszukiwać się celów pozytywnych. Oba te państwa nie chcą sobie petryfikacji obecnego status quo politycznego Europy, co by musiało pociągnąć za sobą każde zbliżenie państw europejskich choćby tylko na gruncie gospodarczym. Nie chcą one jednak tylko same być rozbiżaczami idei Paneuropy. Szukają pomocników, którzyby mniej byli skrepowani w tej robocie. Idealem rozbiżaczem jest właśnie Rosja Sow. Aby zachować pozory zrobiono z Tur-

nych *démarche* rządu Rzeszy w Lidze z powodu przebiegu wyborów do Sejmu polskiego w zachodniej Polsce. Niemiecka kampania polityczna i prasowa czyniła wrażenie przygotowywania opinii do walnej rozprawy polsko-niemieckiej w Genewie na tle żądań rewizjonistycznych. Zdawało się, że Niemcy posuną się do zupełnie konkretnego postawienia sprawy rewizji na podstawie art. 19-go Paktu Ligi. Curtiusowi dawano do zrozumienia, że albo wróci jako zwycięzca z Genewy, albo będzie musiał ustąpić. Stabemu rządowi Rzeszy ulica dyktowała swoje żądania, narzucając czas i miejsce rozprawy z Polską.

Spokojna i bardzo zreżna taktyczna mowa min. Zaleskiego w Komisji Spr. Zagran. Sejmu uchylająca się od wszelkiej dyskusji na temat rewizji granic, uczyniła doskonale wrażenie w Europie. Już podczas podróży do Genewy zauważyłem silne dmuchanie prasy na rozgorączkowane głowy niemieckie. W niemieckiej prasie szwajcarskiej ukazały się artykuły ostrzegające dr. Curtiusa przed mierzachami sukcesów politycznych podczas sesji Rady i potępiające pomieszczenie sprawy ochrony mniejszości z kwestiami wybitnie politycznymi. Niepodejrzany o sympatie propolskie p. W. Martin w „Journal de Genève” wyraził już w sobotę kondolencje dr. Curtiusowi z powodu zawodu, jaki go w Radzie spotka w jego politycznym ataku na Polskę, pomimo słuszności niektórych skarg mniejszości niemieckiej, których załatwienie przez związanie ich z polityką Rzeszy stanie się niezmiernie trudnym. Prasą niemiecką również zadrżała na odwrót, widząc że ogólna sytuacja i błędy taktyczne Curtiusa, popychanego przez nacjonalistyczne sfery, nie sprzyjają osiągnięciu przez Niemcy za pośrednictwem kwestii mniejszościowej akiejkolwiek sukcesów politycznych wobec Polski.

To też już dzisiaj w gmachu obrad dało się zauważyć znaczne odprężenie na tle spraw polsko-niemieckich, a ogólnie niemi zainteresowanie wyraźnie osłabło. Pojutrze (we środę) okaże się jaką dalszą taktykę zastosuje dr. Curtius, trudno jednak oczekiwać aby potrafił on zupełnie uniezależnić się od ulicy niemieckiej, która mu nie daruje ani wycofania się z podjętej akcji, ani niepowodzenia w niej.

Testis.

Styczniowa sesja Rady Ligi Narodów.

Dwie mowy ministra Curtiusa.

GENEWA. 22.1. (Ate). Na popołudniowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów dn. 21 b. m. dr. Curtius replikował na przemówienie min. Zaleskiego.

Ogólną uwagę zwróciła ta okoliczność, iż w przemówieniu przedpołudniowym min. Curtius zachował ton spokojny, podczas, gdy przemówienie popołudniowe było wygłoszone w wielkim zdenerwowaniu i zawierało dość ostre zwroty. W kołach politycznych tłumacza zmieniało się w zachowaniu się min. Curtiusa, że przemówienie było wygłoszone na przedpołudniowym posiedzeniu Rady Ligi, przetelefonowane niezłownie do Berlina, wywołało tam niekorzystne wrażenie. Dr. Curtius otrzymał bezpośrednio z Berli-

na telefoniczną wiadomość, iż używa w stosunku do Polski, zbyt łagodnego tonu. Pod wpływem tej wiadomości i instrukcji, które otrzymał z Berlina dr. Curtius wygłosił drugie swe przemówienie, utrzymane w bardzo euerycznym tonie.

W kułurach Ligi Narodów krążył dowcip, że pierwszą mowę dr. Curtius wygłosił dla Genewy, a drugą dla Berlina.

Min. Zaleski w krótkiej odpowiedzi raz jeszcze odparł zarzuty, wypowiedziane przez dr. Curtiusa pod adresem Polski zaznaczając, że mniejszość niemiecka w Polsce ma pełną możność dochodzenia swych praw przed sądem najwyższym.

Raport Quinones de Leona o stanie układów między Polską a Litwą.

GENEWA 23.1. Pat. — W czasie posiedzenia Rady w dniu 23 b. m. został m. in. wysłuchany raport Quinones de Leona o stanie układów między Litwą a Polską. Raport ten obejmuje w głównych zarysach raport komisji tranzytowo - komunikacyjnej, której powierzono zbadanie przeszkód w wolności tranzytu i komunikacji jakie wynikły z obecnego stanu stosunków polsko-litewskich. W raporcie podniesiono są dwa zagadnienia, które były przedmiotem rozpatrywania komisji i komitetu. Pierwszem jest przerwanie spławu drzewa na Niemnie drugiem — przerwanie linii tranzytowo-komunikacyjnej Libawa—Romny na odcinku Landwarów—Koszedary. Komisja dochodzi do wniosku, że wznowienie komunikacji na obu tych liniach jest konieczne z punktu widzenia zapewnienia swobody tranzytu. Komisja powołuje się na art. 23 paktu Ligi, w którym jest mowa o obowiązku członków Ligi do zabezpieczenia wolności komunikacji i stwierdza, że rzeczywisty stan rzeczy nie odpowiada temu zobowiązaniu. Komisja opowiada się za wznowieniem przez Polskę spławu drzewa po Niemnie, jednakże z zastrzeżeniem, iż spław ten będzie się odbywał w warunkach wolności nawigacyjnej. Omawiając sprawę wznowienia komunikacji na linii Libawa—romneńskiej komisja jest zdania, że argument o utraceniu przez tę linię znaczenia handlowego jakim posługuje się rząd litewski przy odma- wianiu wznowienia komunikacji, nie

może być uważany za ważki. Raport sprawozdawcy omawia uwagi, które rządy litewski i polski przedstawiły już w związku z raportem komisji tranzytowej.

Po wysłuchaniu raportu przemawiał minister litewski Zaunius, który raz jeszcze szeroko się rozwinął nad sprawą kolei Libawa—Romny i starał się dowiedzieć, że linia ta od czasu wojny straciła znaczenie handlowe i międzynarodowe, zdecydowanie przeciwiąc się w imieniu rządu litewskiego wznowieniu tranzytu na tej linii. Następnie mówił min. Curtius, który nie podziela poglądu Zauniusa co do tranzytu na kolei libawo-romneńskiej i opowiada się za odesłaniem sprawy z wykładni konwencji barcelońskiej do Hagi.

Min. Zaleski w krótkich słowach powiedział co następuje: Punkt widzenia rządu polskiego w tej sprawie został już dostatecznie wyjaśniony z memorandum, wysłanych do komisji tranzytowej. Co się zaś tyczy uwag ogólnych, które przedstawiciel litewski uważa za stosowne przytoczyć tutaj w sprawie stosunków między Polską a Litwą, to wydaje się, że punkt widzenia rządu polskiego jest dostatecznie znany, ażeby miał potrzebę odpowiadać tutaj p. Zauniusowi. Po wysłuchaniu przemówień sprawozdawcy Quinones de Leon projektuje przygotowanie zapytań dla Trybunału Haskiego, które będą przedłożone na najbliższym posiedzeniu Rady.

Rozmowy w sprawie Śląska.

GENEWA. 23.1. (Pat). Szwajcarska agencja telegraficzna podaje, że w piątek przed południem odbywały się różne rozmowy pomiędzy kierownikami meżami stanu, m. in. między Curtiusem i Hendersenem. Rozmowy te dotyczyły sprawy gór-

nośląskiej. Briand zamierza odjechać z Genewy w sobotę o godz. 14 do Paryża, ażeby być obecnym przy rozwiązaniu kryzysu gabinetowego. Minister nie opuści jednak Genewy, dopóki sprawa górnośląska nie zostanie rozstrzygnięta.

Manifestacje młodzieży uniwersyteckiej w sprawie Brześcia.

Demonstranci uszkodzili portret Pana Prezydenta.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj na dziedzińcu uniwersytetu warszawskiego wbrew wyrażeniu zakazowi rektora, odbył się wiec akademicki w sprawie Brześcia, zwolany przez młodzież wszechpolską. Zgromadziło się około 300 osób. W pewnej chwili, gdy mowy młodzieży endeckiej mówili w sposób prowokacyjny o obecnym rządzie, nastąpiła bójka między młodzieżą, na laski i pięście, w trakcie której został ciężko ranny kastetem akademik Zagórski z Legjonu Młodych. Karetka pogotowia odwoziła go do szpitala. Po przemówieniach

młodzieży wszechpolskiej i młodzieży socjalistycznej wiec został rozwiązany, poczem akademicy wyszli grupkami na miasto. Na ul. Jasnej wybili oni szyby w biurach wydawnictwa prasy czerwonej, a przed dworcem głównym sfukali szybę z wyszytym tam u fotografa portretem P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Przez cały czas demonstracji akademickich policja była silnie skonsygnowana i nie dopuściła nigdzie do zaburzenia spokoju publicznego.

Porządek dzienny plenarnego posiedzenia Sejmu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 26 b. m. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu o godz. 4 po poł. Na posiedzeniu tem rozpatrzone zostaną następujące sprawy: sprawozdanie komisji prawnej o projekcie ustawy w sprawie zniesienia przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą, lub religią obywatela Rzeczypospolitej, sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posłów klubu ukraińskiego w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej, sprawozdanie komisji regulaminowej o wnioskach w sprawie zawie-

szczenia postępowania sądowego i uwolnienia z więzienia szeregu posłów, sprawozdanie komisji prawnej o wnioskach klubów Narodowej i Ukraińskiej w sprawie Brześcia, sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o ratyfikacji szeregu umów, sprawozdanie komisji robót publicznych, o ustawie w sprawie państwowego funduszu drogowego, oraz pierwsze czytanie projektu ustawy w sprawie obszaru gruntów podlegających rozparcelowaniu w roku 1932.

Podziękowanie Marszałka Piłsudskiego.

P. wojewoda Kirtiklis otrzymał z sekretariatu osobistego P. Marszałka Piłsudskiego następujące pismo: „Pan Marszałek Piłsudski polecił mi złożyć J. W. Panu Wojewodzie uprzejme podziękowanie za nadesłane życzenia, prosząc o wyrażenie wdzięczności Pana Marszałka wszystkim osobom i instytucjom, które w cza sie świąt złożyły życzenia na ręce J. W. Pana Wojewody”. Podpisano Kazimiera Hłakowiczówna, sekretarz osobisty.

Spadek bezrobocia w Łodzi.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z Łodzi donoszą: w ciągu ostatnich 10 dni zaznaczył się na terenie wojew. łódzkiego po raz pierwszy w ostatnim okresie spadek bezrobocia na terenie samej Łodzi. Liczba bezrobotnych spadła o 6.129 osób.

Nowy tytuł w hierarchii urzędniczej.

Ostatnio rozporządzeniem Rady Ministrów ustanowiony został nowy tytuł w hierarchii urzędniczej. Urzędnicy państwowi, sprawujący funkcje samodzielnych referentów w stopniu służbowym od VIII do XI otrzymują zamiast tytułu referentów — tytuł „adjunktów administracyjnych”, w odróżnieniu od urzędników kancelaryjnych. Tytuł ten otrzymują tylko urzędnicy, pełniący stałe funkcje referentów, nie zaś czasowo lub też w zastępstwie.

W związku z powyższem, wszystkie ministerstwa wydadzą dotychczasowym referentom, którym przysługują nowy tytuł, nowe dekryty nominacyjne z uwzględnieniem tytułu adjunkta administracyjnego.

Przed wyborami prezydenta Finlandji.

HELSINGFORS. 23.1. (Pat). Obliczenia głosów zostały już zakończone. Socjal-demokraci otrzymali 90 mandatów (w roku 1925 mieli 79, zyskali więc 11), partia zjednoczona — 64 (straciła 4), rolnicy 69 (zachowali dotychczasowy stan posiadania), postępowcy — 50 (zyskali 17), Szwedzi — 25 (stracili 10), małorolni — 2 (zyskali 1). — Wobec powyższego, za kandydaturą prof. Stahlberga zostaną oddane głosy socjal-demokratów, postępców i małorolnych, razem 142 głosy. Brakujących 9 głosów, potrzebnych do uzyskania absolutnej większości, spodziewają się zwolennicy Stahlberga u zyskać w gronie Szwedów i rolników. Organ lappowców „Ajansana” zamieszcza artykuł, w którym wyraża pogląd iż partje mieszczańskie winny wysunąć kandydaturę obecnego prezydenta Relandera, który może z całą pewnością rozliczać na poparcie Szwedów.

Starcie strajkujących robotników z łamistrajkami.

BARROWFORD (Lankashire) 23.1. (Pat). Zgórą 1000 robotników tkackich oczekiwało przy wyjściu z fabryki na robotników, nie należących do związku zawodowych, pragnąc pobić ich za nieprzystąpienie do strajku. Policja szarżowała i rozprędziła tłum.

Młocarnie, K. eraty, Wilno o i Sieczkarnie różnej wielkości i systemów z pierwszorzędnych fabryk, poleca
ZYGMUNT NAGRODZI
Wilno, Zwawna 11-a. Ceny niskie.

Giełda warszawska z dn. 23.1 o r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	8,91 ² - 8,93 ² - 8,95 ²
Benja	124,40 - 124,71 - 124,9
Londyn	4 32 ² - 43,43 - 43,21
Nowy York	8 91 ⁶ - 8,93 ⁶ - 8,95 ⁶
Nowy York kabel	8 92 ⁵ - 8,94 ⁵ - 8,95 ⁵
Paryż	34,97 - 35,06 - 34,88
Praha	26,40 - 26,46 - 26,34
Stokholm	238 91 - 239 51 - 238 81
Szwajcaria	172,68 171,11 - 172,25
Wiedeń	125,43 1 574 - 12 12
Włochy	46,72 - 46,84 - 46,60
Berlin w obr. praw.	212,05

PAPIERY PROCENTOWE:

3% budowlana	50,00
4% w zastępczo na seryjną	90,00
5% Premjowa dolarowa	46,00
5% Konwersyjna	48,00
5% kolejowa	45,00
6% dolarowa	68,75 - 17,00
4% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
T. same 7%	88,25
4% obl. B. G. K.	9,00
4% ziemi	40,00
4 1/2% ziemi	51,50
7% ziemi	76,20
4% ziemi	71,00 - 71,50
4% Czełochowy	62,00
5% Pł. cka	47,00
5% Łódzi	6,50
5% Piotrkowa	62,00
6% Obl. pos. konw. m. Warsz. 6-a em.	51,00

A K C J E

Bank Polski	151,50 - 151,00
Bank Zachodni	70,00
Tow. Kopalni Sosnowieckiej (wartość nominalna 350 zł.)	285,00
Lilpop	20,00
Modrzejów	9,00

Handel niewolnikami w XX wieku

W czasie posiedzenia Rady L. N. w dniu 22 b. m., referował min. Zaleski wyniki międzynarodowej Komisji ankietażowej w republice liberyjskiej, dotyczącej niewolnictwa.

Tak wyglądał suchy komunikat Pat-liczej. Człowiek gazet z pewnością się jednak zainteresuje tą sprawą bliżej, gdyż chodzi tu przecież o jeden z najbardziej ludzkich procederów. o handel niewolnikami.

Dziwnie brzmi dla współczesnego ucha wyraz „niewolnictwo”. Zdawało by się, że to już tak zamierzchłe czasy, kiedy można było kupić i sprzedać człowieka, niby konia czy bochenek chleba. Tymczasem... „oto jak nas biednych ludzi rzeczywistość ze snu budzi — mówią stylom Bova.

Rzecz się dzieje w republice liberyjskiej. Liberja — to — dziwna ironia losu — jedynie niezaścianne państwo na całym olbrzymim obszarze Afryki zachodniej. Państwo niewielkie zresztą, bo liczące tylko 95.400 km. kw. powierzchni i 2 miliony ludności. Stolica Liberji Monrowia liczy zaledwie 6 tys. mieszkańców. Coś więc w rodzaju Osmian czy Świąć.

Przez ironię losu też nazywa się ta czarna republika Liberja (od łac. liber — wolny). Założona w 1822 r. przez wyzwolenych murzynskich z Ameryki Północnej, zamiast świecić innym krajom przykładem wolności i liberalizmu, uprawia w najlepszym niewolnictwo i to teraz w XX-m wieku, pod bokiem cywilizowanych sąsiadów (angielskiego Sierra Leone i francuskiego Wybrzeża Kości Słoniowej). A na liberyjskiej tarczy herbowej widnieje szumna dewiza: „The love of liberty brought us here” (Miłość wolności nas tu sprowadziła). Doprawdy, jakże niemilośnie drwi życie z papierowych frazesów i etykiet!

Jako się rzekło, powstała Liberja w 1822 r. Dawni, czarni niewolnicy z Ameryki Północnej tłumnie tu przybywali, by pracować samodziśnie. Gospodarczo Liberja, mimo swych przyrodzonych bogactw, zależna była i jest od Stanów Zj. Amer. Półn. Złazszcza po wojnie światowej amerykańskie inwestycje tu wzrosły. Politycznie jednak Liberja miała istotnie swobodę działania. Od szeregu lat rządy sprawował czarny parlament i prezydent King, mający do pomocy wiceprezydenta Yancy. Długi czas wszystko było dobrze, aż tu nagle przyszedł kilka tygodniami wybuchła bomba. Wykryto, że sam czarny wiceprezydent Yancy stoi na czele szeroko rozgałę-

zionej organizacji do handlu „czarnym towarem” i ciągnie z tego wcale pokaźne zyski.

Jeżeli chodzi o ściśłość, w Afryce handel niewolnikami istniał zawsze. Rzecz prosta, nie mógł się on odbywać legalnie, był ścigany i tępiący przez ustawodawstwo europejskich mocarstw, a jednak istniał. Walka z niewolnictwem była utrudniona ze względu na samych niewolników, którzy — mirabile dictu! — sami częstokroć ukrywali, że są niewolnikami. Dziwnie to zjawisko tłumaczy się tem, że niewolników traktuje się w Afryce nader łagodnie, często wprost jak członków rodziny. Coż więc szkodzi przeciętnemu Negrowi zaprzedać się w niewolę, skoro jego rodzina ma z tego zysk doraźny, a on — umiarkowaną pracę, łagodne traktowanie i byt zapewniony. Już za czasów rzymskich istniało powiedzenie: „Niewolnik śpi, a jego pan się trzęszie”. Wychodząc z tego założenia, niewolnikom afrykańskim często lepiej się dzieje niż naszym wolnym, głodnym i zniechęceniom bezrobotnym. A godność ludzka? — powie ktoś może. Proszę spróbować powiedzieć z Murzynem z głębi czarnego ładu o godności ludzkiej. Konia z rzędem temu, co wbię w twarde, wnetziste łeb murzyński szlachetne pojęcie godności ludzkiej. Dla przeciętnego Murzyna — a zresztą nie tylko dla Murzyna — droga do szczęścia prowadzi przez brzuch w pierwszym rzędzie.

Tem się tłumaczy trudności walki z niewolnictwem. Wiceprezydent Yancy podał się do dymisji. Prezydent King także. Amerykański sekretarz stanu wystosował pod adresem rządu liberyjskiego protest przeciwko haniebnej procedurze. Członkowie Rady Ligi Narodów kiwają głowami nad wynikiem śledztwa Komisji międzynarodowej. I co z tego? Nad zatoką Gwinejską, na Wybrzeżu Kości Słoniowej czy Wybrzeżu Palmowem, na wyspie Fernando-Po czy w Gwinei hiszpańskiej wciąż się cichaczem będzie szmuglować czarnych niewolników, wciąż jacyś przedsiębiorcy w rodzaju wiceprezydenta Yancy'ego będą zarabiali po 3—9 funtów szterlingów „od sztuki”. Życie robi swoje. Złazszcza, że Liberja — podobnie jak świat cały — przeżywa obecnie ciężki kryzys gospodarczy. Zbyt kawy czy orzechów kokosowych jest utrudniony, zarobki robotników niskie, upadek rolnictwa powszechny, na ulicach Monrowii rośnie trawa.

Po upadku gabinetu Steega.

PARYŻ, 23.I. (Pat). Upadek gabinetu Steega wytworzył sytuację niemiętnie skomplikowaną, niż przy poprzednim kryzysie. W związku z kryzysem gabinetowym wymieniano już w piątek późno w nocy w kuluarach Izby na zwiska sen. Laval'a i deputowanego Flandina, którego wystąpienie w Izbie przyczyniło się w znacznej mierze do

obalenia gabinetu. Kandydatura Tardieu uważana jest za przedwczesną. Dziennik „Echo de Paris” oświadcza jednak, że odpowiedzialność za rządy Francja aż do roku 1932 całkowicie spada na większość, którą powszechne głosowanie wytworzyło pod sztandarem nazwisk Poincaré'go i Tardieu.

Narady w sprawie zażegnania kryzysu.

PARYŻ, 23.I. (Pat). Prezydent Doumergue rozpoczął w dniu 23 b. m. rano narady w sprawie zażegnania kryzysu gabinetowego. Wychodząc z Pałacu Elizejskiego, dwaj przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu oraz Izby Deputowanych określili sytuację w następujących dwóch słowach: „Pojednanie, lub rozwiązanie”.

Bójka dziennikarza z deputowanym.

PARYŻ, 23.I. (Pat). W czasie przerwy czwartkowego posiedzenia Izby jeden z deputowanych, przechodząc przez salę, spotkał dyrektora dziennika „Echos”, któremu zaczął czynić zarzuty z powodu aluzji, zamieszczonych w

tym dzienniku, o życiu prywatnym niektórych członków parlamentu. Wywiązała się bójka, którą przerwał dopiero jeden ze strażników, biorąc w obronę mocno poturbowanego dziennikarza.

Rząd angielski zamierza ogłosić amnestję w Indjach.

WIEDEŃ, 23.I. (Pat). „United Press” donosi z Delhi, że rząd angielski zamierza ogłosić amnestję więźniów politycznych i uwolnić Ghandiego i innych członków kongresu wszechindyjskiego, przebywających w więzieniu.

NAGPUR, 23.I. (Pat). Zgodnie z instrukcjami rządu lokalnego w prowincjach centralnych zwolniono 163 więźniów politycznych, którzy skazani zostali na więzienie przed dn. 30 listopada roku ubiegłego.

Jedenaście milionów bezrobotnych w Europie.

GENEWA, 23.I. (Pat). Według obliczeń Międzynarodowego Biura Pra-

cy w Europie jest obecnie 11 milionów bezrobotnych.

Wizyta premiera litewskiego w Rydze.

KOWNO, 23.I. (Pat). W dniu 23 b. m. opuścił Kowno, udając się do Rygi, premier litewski p. Tubelis, który przybywa z wizytą do premiera i ministra spraw zagranicznych Łotwy p. Celminsza. Towarzyszą mu

w podróży dyrektor departamentu wschodniego p. Dajlids i adjutant p. Jodyszys. W czasie swego pobytu w Rydze premier podpisze szereg konwencji, między innymi konwencję o szkolnictwie.

Budżet Min. Pracy i Opieki Społecznej.

WARSZAWA, 23.I. (Pat). Na czwartkowym posiedzeniu wieczornym komisji budżetowej do dyskusji nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej minister Hubicki, odpowiadając na wysunięte pytania i zarzuty, oświadczył, iż rząd nie będzie dążył do znizki płac.

Zatarg w górnictwie jest zatłwiony. W hutach i na Górnym Śląsku wszystko pozostaje bez zmiany.

Przechodząc do sprawy kas chorych, minister oświadczył, że były one małymi rzeczpospolicimi, rządzącymi

się wedle własnych norm i zasad. Dzięki reorganizacji będzie tylko 60 zarządków. Chodzi tu o zmniejszenie kosztów administracji i o ułatwienie kontroli. W dalszym ciągu minister uzasadnia konieczność powstania centralnego organu, który będzie rozwijał budownictwo kas chorych. Dotychczas projektowane przez kasy budowlę były nieracjonalne z punktu widzenia lekarskiego.

Na tem obrady po północy zakończono.

Wszystkie postanki są przeciwne złagodzeniu przepisów prohibicyjnych.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji skarbowej i komisji zdrowia publicznego, które wzbudziło duże zainteresowanie. Na porządku dziennym znajdował się projekt ustawy o zniesieniu przepisów anty-

alkoholowych. Wszystkie postanki bez względu na różnicę klubów wypowiedziały się kategorycznie przeciw nowelizacji przepisów prohibicyjnych, również przeciw temu wypowiedziały się postanki klubu B. B. W. R.

Chadecja będzie głosowała przeciwko budżetowi.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego Chrześcijańskiej Demokracji, pod przewodnictwem sen. Korfanteo, przy udziale 16 posłów i senatorów. Po wyczerpującej dyskusji klub przyszedł

do przekonania, że ze względu na zasady etyki chrześcijańskiej musi zająć w stosunku do rządu stanowisko opozycyjne. Klub Ch D. będzie głosował przeciwko budżetowi.

Sejmowa komisja budżetowa.

Głosowanie nad poprawkami.

WARSZAWA, 23.I. (Pat). Sejmowa komisja budżetowa na posiedzeniu w dniu 23 przystąpiła do głosowania nad poprawkami do budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przyjęto wszystkie poprawki referenta posła Dybowski. Między innymi w wydatkach nadzwyczajnych o skrócenie pół miliona z budowl (gmach poselskiej w Sofii). Wszystkie inne poprawki do tego budżetu odrzucono. Między innymi poprawkę posła Zielińskiego o zmniejszenie taryfy opłat konsularnych, poprawkę posła Wyrzykowskiego, zmniejszając o zmniejszenia uposażenia o 15 proc. Przy tej porządku posła Czapińskiego oświadczył, że głosować będzie przeciwko tym wnioskom, gdyż obniżają uposażenia wszystkich urzędników. Głosowałyby za nimi, gdyby zmniejszono tylko uposażenia urzędników wyższych. Wreszcie skrócenie poprawki posła Wyrzykowskiego (Kl. Chł.) o Zielińskiego (Kl. Nar.), dotyczące bądź skrócenia całego funduszu dyspozycyjnego, bądź jego zmniejszenia. Wreszcie odrzucono poprawkę posła Zielińskiego o Czapińskiego o zmniejszenie funduszu propagandowego.

Z kolei komisja przystąpiła do głosowania

Charakterystyka działalności M. S. Wojsk.

Z kolei komisja przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Pierwszy zabral głos jako kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych pierwszy wiceminister gen. Konarski. Wiceminister Konarski charakterystykował działalność Ministerstwa w ostatnim 5-letciu, podkreślając, że celem przystosowania składu i stanu etatowego sił zbrojnych do potrzeb wojennych i mobilizacyjnych oraz do obniżenia budżetu przystąpiono w roku 1926 do reorganizacji. Reorganizację władz wojskowych oparto na wydajnej redukcji personelu administracyjnego na rzecz formacji liniowych. Wyniki pracy nad wyszkoleniem woj-

skim nad poprawkami do preliminarza budżetowego Ministerstwa Rolnictwa. Odrzucono wszystkie poprawki o zmniejszenie uposażenia o 15 proc. i obniżenie zapomóg. Na wniosek posła Polakiewicza zwiększono zasiłek na popieranie drobnego rolnictwa o 150 tys. złotych. Dalej zmniejszono zasiłek na popieranie melioracji rolnych o 1300 złotych. Zwiększono zasiłek na zwiększenie hodowli o 100 tys. zł. Dalej przyjęto wnioski referenta co do redukcji różnych pozycji budżetu, między innymi 240 tys. złotych, zasiłku na oświatę pozaszkolną o 300 tys. zł. W Lasach Państwowych zmniejszono wpływy o 4 miliony złotych. Również zmniejszono w rozchodach wydatki gospodarcze o 1 milion i wydatki na uzupełnienie nieruchomości o 3 miliony.

Następnie przystąpiono do głosowania nad poprawkami do preliminarza budżetowego Ministerstwa Reform Rolnych. W myśl wniosku sprawozdawcy zmniejszono szereg pozycji, m. in. obrotów skarbowe na fundusz obrotowy reform rolnych o 250 tys. złotych. Wszystkie inne poprawki odrzucono.

W okresie lat 1926 — 1930 są dodatnie. Mówca przedstawia pracę nad usprawnieniem administracji, przyczem zatrzymuje się nad polityką personalną. Przyrost stopni oraz a normalna rozpiętość stopni przy tym samym wieku grozi zahamowaniem normalnego dopływu oficerów w stan spoczynku. Względnie te skłoniły Ministerstwo Spraw Wojskowych do postępienia, mającego na celu osiągnięcie równowagi w dopływie i przybycie oficerów w proporcjonalnych stopniach i wieku oraz umożliwienie normalnych awansów. W tym celu część oficerów, nienadających się do służby w linii, a przedstawiających ceny material, wyeliminowano z broni i wcielono do ad-

ministracji, część zaś z powodu braku kwalifikacji, lub dla braku etatów przeniesiono w stan spoczynku. Na podstawie noweli o skróceniu wieku przekazywania Ministerstwo w trose o był oficerów, zwolnionych z wojska a niemających pełnej emerytury, w porozumieniu z innymi ministrami zapewniło stanowiska w służbie cywilnej państwowej. W przygotowaniu jest pragmatyka dla oficerów i podoficerów. Mówca scharakteryzował dalej administrację rezerwy. Co się tyczy dziedziny inżynierii, to osiągnięto znaczny postęp, przyczem wzrosło pokrycie zapotrzebowania wojska przez przemysł krajowy. Materiał łączności pokrył przemysł krajowy w roku 1926 w 60 proc. Obecnie w 100 proc. W służbie szerszej wprowadzono szereg nowych zdobyczy, opartych na wynalazkach polskich. Fabrykacja płaszców doprowadzona została do tego stadium rozwoju, że opomowano wszystkie konstrukcje zbrojne i systemy fabrykacji. Ponadto z własną konstrukcją przychodzimy na rynek międzynarodowy. Dziś lotnictwo w zakresie fabrykacji jest niezależne od zagranicy. W dziedzinie intendentury stwierdza mówca ogólną poprawę wyżywienia dzięki gospodarce ryżalowej. W minister omówił następnie kwestię umundurowania. Stan zdrowotny stale się poprawia. Jedyne grucizka trudna jest do opomowania. W dalszym ciągu swego przemówienia wice-minister poruszył kwestię remontu koni, oraz kwestię przemysłu wojennego, zaznaczając, że szerzone mniemanie, jakoby wytwórnie przyniosły straty są niezasadne. Kończąc swe przemówienie p. kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych złożył następujące oświadczenie.

Poza sprawami wyszkolenia, organizacji i uzbrojenia jest jeszcze jeden bardzo ważny czynnik — stan moralny armii. Niestety, z wielką przykrością i jeszcze większym oburzeniem muszę skonstatować, że w t. zw. sprawie brzeskiej czynnik nieodpowiedzialności pozwolił sobie w pismach, nie mając ku temu żadnych konkretnych danych, rzucać błotem na armię i hańbić korpus oficerski i oficerów, którzy brali tam udział służbowy. Stoję zawsze na stanowisku, że armia nie może brać żadnego udziału w politykowaniu, a tak samo stojąc na gruncie ścisłej łączności armii ze społeczeństwem, byłym faktem powyższym niezmierznie żmierzony. Świerdzam, że każdy wojskowy, który pełnił służbę w Brześciu, pełnił ją pod kontrolą władz przelotnych oraz zgodnie z obowiązującymi przepisami i regulaminami i że na ich postępowanie żadnych skarg nie otrzymałem. Panowie wiedzą, że zawsze w wypadku otrzymania jakiegokolwiek zażalenia zarządzałem właściwe wyjaśnienia, względnie dochodzenia. Wychodząc z założenia, wobec twierdzeniem księcia Czetwyrskiego, że sprawa ta jest sprawą polityczną, nie uważałem za wskazane na podstawie insynuacji w pismach nieodpowiedzialnych czynników wyszczególniać jakichkolwiek dochodzeń. Uważam, że każdy oficer i szeregowiec, jak wogóle każdy obywatel, do pólki mu nie udowodniono winy jest wojskowym państwowym i nie pozwolę, jako zwierzchnik, by czyniono im jakiegokolwiek zarzutów. Armia jest instrumentem nadzwyczaj delikatnym, o czem panowie wszyscy wiedzą. Każdy żołnierz jest wrażliwy na punkcie honoru i bardzo ambity. Żołnierz pozbawiony tej wrażliwości i ambicji nie może być dobrym żołnierzem. Tylko żołnierz, który ma ambicję zachowaną w stu procentach może być tym żołnierzem, który w ciężkiej chwili spełnia swe zadanie. Oficerowie, pokrzywdzeni polemiką w pismach, zwrócili się do mnie z prośbą o pozwolenie im zażądania satysfakcji w drodze honorowej, względnie sądowej. Nie mogąc zgodzić się na ich prośbę, wydałem rozkaz tajny, który „Gazeta Warszawska” rozkazała sobie opublikować. Zaznaczam, że gazeta ta świadomie przytem przekreśliła treść rozkazu. Za ogłoszenie rozkazu tajnego kazałem pismo to pociągnąć do odpowiedzialności karmej. Wobec powyższego jednak jestem zmuszony podać do wiadomości Wysokiej Komisji treść tego rozkazu (Minister odczytuje rozkaz). Jako czasowy kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych korzystam obecnie z pierwszej sposobności, by moje stanowisko w tej sprawie wypowiedzieć. Armia nasza, dzięki geniuszowi naszego wodza Kołłanowskiego, nie tylko jest silna, ale i bardzo wysokim poziomie i rzeczy mogą, że aaród może na armię liczyć. Zarządzenia moje są podyktowane obowiązkiem żołnierza, jak również poczuciem obywatelskim. Będąc zasadniczym przeciwnikiem polemiki w pismach, korzystam z możliwości wypowiedzenia swego stanowiska wobec Wysokiej Komisji, jako członka reprezentującego Izbe Ustawodawczą, przyczem oświadczam, że będę i nadal zawsze bronił swych podwładnych od niesłusznych zarzutów, jak mi to nakazuje obowiązek żołnierski i sumienie obywatelskie. Wypowiadając swoje zdanie, nie mam zamiaru wywołać dyskusji politycznej, którą prowadzić nie będę, lecz chciałem tylko, żeby Wysoka Komisja, a przez nią i ogół, wiedzieli, jakie jest niezachwiane stanowisko Ministerstwa Spraw Wojskowych w tej sprawie. Od wszelkiej dalszej polemiki w tej sprawie się powstrzymuję i żadnej debaty na ten temat prowadzić nie będę.

Głosowanie.

Na popołudniowym posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do głosowania. Najpierw głosowano nad budżetem Prezydenta Rzeczypospolitej. Przyjęto wszystkie poprawki referenta o obniżeniu wydatków, zarówno osobowych jak i rzeczowo-administracyjnych w kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowym na łączną sumę złotych 316 tys. Wszystkie inne poprawki odrzucono.

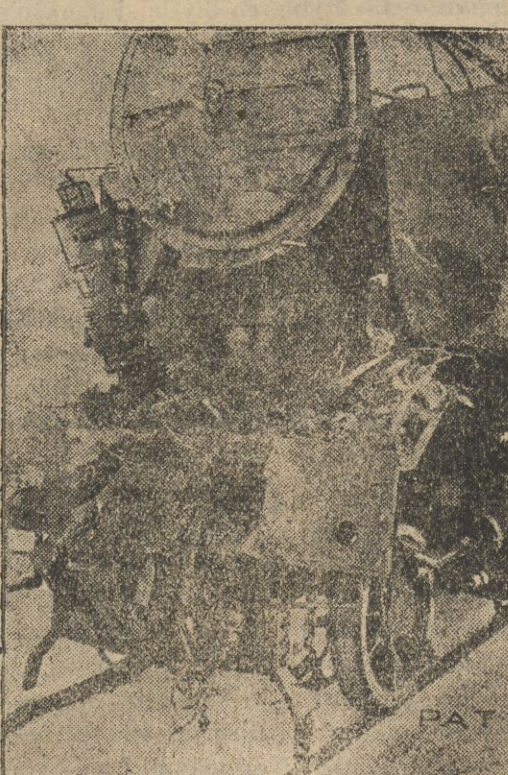
Następnie głosowano nad budżetem Prezydium Rady Ministrów. Tutaj również przyjęto wszystkie poprawki sprawozdawcy, zmniejszające różne wydatki na łączną kwotę 55 tysięcy złotych. Przy Trybunale Ad-

ministracyjnym zmniejszono pozycje na pomieszczenia o złotych 6 tysięcy. Pozycje na Trybunale Kompetencyjnym zmniejszono o złotych 17 tysięcy. Z budżetu P. A. T. skrócono łącznie złotych 17 tysięcy. Głosowanie nad budżetem Sejmu i Senatu odkłada się do załatwienia przy ustawie skarbowej. W budżecie Ministerstwa Poczty i Telegrafów przyjęło wszystkie poprawki sprawozdawcy. Następnie komisja przystąpiła do dalszej debaty nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Po przemówieniu kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Konarskiego zabral głos referent budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych pos. Perkowski (BB), oświadczając, że preliminarz jest niższy od zeszłorocznego i przewiduje w dochodach 5.184.226 zł., w wydatkach 847.600 tysięcy

złotych. Po odliczeniu dochodów od wydatków otrzymujemy kwotę 842.415.674 zł. przedłożoną referent przechodzi do kwestii wyżywienia, podając cyfrę porównawczą w stosunku do innych państw. Następnie mówca przechodzi do omówienia wydatków wojskowych państw zagranicznych. Wszystkie państwa, a wyjątkiem Polski i Jugosławii, wykazują stały wzrost wydatków na cele wojskowe. Kończąc swoje przemówienie referent oświadcza, że czynnik wrogości, nie mówiąc już o wyraźnie i prowokacyjnie zdradziecznych dążeniach do oderwania namacalnych terytoriów, dokładają niezmiernych wysiłków, by psychicznie światła utrzymać nadal w stosunku do nas, jako czegoś przeszkadzającego i zachłannego. Gwarantując dobrego wykonania budżetu stanowi dobrze przystosowany do warunków życia jego układ w u-stawie skarbowej, a co najważniejsza, kto obrotu państwa kieruje. Z tego imieniem związana jest mowa dumna tradycja wojska polskiego, a mianowicie tradycja wielkopolskiego naszego zwycięstwa w roku 1920.

Katastrofa kolejowa w Gdyni.



Parowóz pociągu Nr. 127, który stał się przyczyną katastrofy kolejowej.

Teatr na Pohulance.

Papa-Kawaler. Sztuka w 3-ach aktach i 7 obrazach Carpentier'a.

Bardzo być może, że admiralorzy „Przestępców” nazwa to budzą, ale nawet i oni przynająć będą musieli, że... młoda budza. A że nie z samych kryminatów składa się świat, i komplikacje życiowe jeden rozwiąże mordem i pożoga, a drugi usniechem i karesem. Brać życie zbyt lekko, to błąd, ale od zbyt ciężkiego ujmowania zagadnień moralnych czy socjalnych, nikomu leż nie stało, a i moral trudniej się przyjmują podany w niestrawnej potrawie. Nawet obraz życia, przezjaskrawiony w kierunku cieniów i ponurych barw, chybja celu, bo nie wywołuje ufnosci w prawdę widzianego obrazu. A wreszcie, argument bardzo „burzyski”, ale nie pozbawiony podstaw praktycznych: „Nie chodzę do teatru żeby się martwić i wściekać, dość poza murami świątyni sztuki mam kłopotów, niechże tu odetchnę za swoje pieniądze”.

Tak rzadko zresztą pisze ktoś sztuki traktujące poważnie problemy ży-

ciowe lub artystyczne dla ich pogłębienia, zrozumienia lub przedyskutowania... Zwykle pod płaszczykiem „problemów” przemycą się najordynarniejsza sensacja z t. zw. niezdrowych. Ale dziś, po wojnie, przy zbrutalizowaniu psychiki ludzkiej i uwielbieniu mskulatury fizycznej, niezdrowe ponuroności przeżyły się wraz z jej widmami. Pamiętam wznowienia kilku sztuk Przybyszewskiego na scenach polskich. Coż za martwość! Coż za przestawienie zmierzwi! Mówiło się na widowni: „A coż to nas obchodzi... i czy warto o takie głupstwo, tyle czasu tracić?”

Tam gdzie niema problemów ogólnoludzkich, traktowanych śmiało i społecznie, tam niema zainteresowania. Dalekim jest od tych wielkich kolubryn literackich-lekki, pogodny, a jednak poruszający bardzo poważne zagadnienie nieślubnych dzieci, utwór p. Carpentiera. Między Francją i Ameryką urodziły się te sceny ze starym

Sir Bazylin, jego mecenasem, (dzieciżnym), John Aschleyem, doktorem Francisem i rozsypaną po świecie progeniturą.

Jaki to z tego dramat można wywnioskować... Bracia Karamazowy, gotowi! Na ten temat można by w każdym akcie dać kryminał, otrucie, uwiedzenie, i t. p. Ale że autor rozwiązał sprawę społecznie, z łacińską pogodą i logiką, tego mu przeciw nikt chyba za złe nie weźmie? Bo i prawdy gorzkie, wyjęte z życia codziennego jest ile chce w tej miłej sztuce. Jak starym arystokraty dzieci mówią że muszą pierwej go poznać, czy też jest wart być ich ojcem naprawdę, wobec tego że nie chciał znać ani ich matek, ani ich, od urodzenia, jak przepyszna Tonny Flagg, z wyżyń 30 piętrowy New-Yorskiego proletariatu biurowego rzuca ojcu, że niema prawa nie jej zabraniać, (w tym wypadku chodzi o nie zdróżną bynajmniej chęć łatania w rekordzie), to są prawdy, oskarżenia i programy społeczne, z wielką subtelnością artystyczną przerzucone poza deski sceniczne ku publiczności. I nie zdaje mi się, by trzeba było walić tę publiczność maczugą w błocie unurzanej po głowie, z tem przekonaniem że inaczej nie zrozumie i nie weźmie do serca konflikt-

tów bohaterów. Autor Papy-kawalera nikogo po łbie nie łupi, tylko z uśmiechem mówi: „Patrzcie, i tak można te rzeczy przeżywać, i tak rozwiązać, nie robiąc bliźniemu piekła”.

W przemili i dowcipny sposób, a zupełnie prawdziwy, ukazuje ak stary lowelas, Sir Bazyli, kawaler licznych włości, funtów i orderów, dręczony samotnością, (kobiety mu już zbrzydły), atretyzmem i nie wiedząc co z czasem i pieniędzmi robić, postanawia zadowolić jeszcze jeden kaprys więcej w życiu i obejrzeć sobie swoje dzieci, których... Heż to ma? „Panie Aschley, ile ja tam mam zapisanych przez ojca pańskiego dzieci, w rubryce rozchody? Ile tam matkom posyłam?”

No, to jedź Pan i przywóz mi tę trójkę, jeśli więcej niema, jak szczeniata, niech się im przyjrzy, a będą nie miłe... to jak szczeniata, potopimy, potopimy...”

I śmiejąc się z konceptu, jedzie sobie stary egoista ryby łowić a „plenipotent” rusza w świat zbierać dzieci pryncypała.

Widzimy kolejno angielskie interieur Trentów, Wenecką loggię, śpiewaczkę Credaro, wreszcie jakieś niebotyczne piętrowe New-Yorku, gdzie na schodach siedzący dzika Tonny

Flagg, żuje gumę i jeży się „jak zwierzę” na uwodzicieli, marząc... naturalnie o awionetce! Wszystko to bractwo zostaje w całości odstawione do pałaców Sir Bazyli i dopiero zaczyna się zabawa.

Stary gderacz i pocięty na dnie miękkiego serca ex-donżuan i uwodziciel, daje się koleki uwieść przez swoje dzieci, zawojuować, porwać bez reszty. Ale... w chwili kiedy stare jego, i dość jałowe jak dotąd serce, roztopniało dumą, miłością i przywiązuje się coraz silniej, życie, nieubłagane porywa mu dzieci, i on nie ma prawa żadnego rzucić im argumentu...

Nie powiem jak się kończy żęby Państwu nie psuć zabawy. A zabawa jest pyszna. Najprzód jest sensacja nie lada. P. Z. Borkiewicz-Wyleżyńska w roli śpiewaczki Credaro. Piękny i zawse świeży głos naszej wileńskiej śpiewaczki jest aż nadto znany i ceniony, by można coś o nim dodać; ale zdolności aktorskie objawiły się w sposób nieoczekiwany, z rutyną „starej” adepty sztuki scenicznego. Śpiew solo i z p. Szurszewską, która uczyniona na córę gorącego południa ślicznie wyglądała, był oklaskiwany, bisowany, przyczem debutantka otrzymała trzy kosze kwiatów.

Poza p. Wyleżyńską, bohaterem wieczoru był p. Wyrwicz, wytwornie, z subtelnym wzruszeniem i nieopisanym humorem grający Sir Bazyli. P. Wyrwicz nigdy się nie powtarza, zawsze umie nowy stworzyć typ i jakże żywy, jakże smakowity. P. Dejunowicz w roli kamerdynera i p. Łaciński w roli Doktora, wiernie dotrzymali mu placu. P. Wyrzykowski miał rolę dość bezbarwną i ratował ją jak mógł gestami, ale zaanadto się mialał, tego w charakterze roli niema. P. Milecki był sympatycznym chłopakiem, nie grał, był sobą, p. Pichelski swój epizod dobrze ujął, przemila była p. Niwińska, której rolę autor potraktował ze specjalnem zamiłowaniem. To takie samo czyście dziewczę jak w Broadwayu, tylko pe wien stopień wyższy, Zła, harda, śmiała, rzuca się do oczu jak kotka rżnie starymu Papie prawdę, aż skry się sypia. Kontrast jej wychowania i żargonu z otoczeniem to jeden temat humoru wiecej. Dekoracje p. Hawrykiewicza jak zwykłe gustowne, a za New-York dostał oklaski. Teatr był zapelniony i pewnie nie raz będzie.

Hro.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Rozwiązanie Rady Miejskiej N. Wilejki.

P. wojewoda wileński, decyzją z 17 stycznia 1931 r. rozwiązał obecną radę miejską w Nowej Wilejce, a p. starosta pow. wileńsko-trockiego zarządził przeprowadzenie nowych wyborów.

Postępowanie wyborcze biegnie

Rozpaczliwa walka straży litewskiej z bandą przemytniczą.

Wczoraj nad ranem placówki KOP-u na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Kałet zasładowane zostały odgłosami toczących się walki, na co wskazywała ostro strzelająca karabinowa i rewolwerowa.

W wyniku lustracji pogranicza ustalono, iż walki toczy się zaledwie w odległości kilkuset metrów od granicy polskiej między strażą litewską a bandą przemytniczą.

Ujęcie trzech techników komunistycznych.

Na pograniczu polsko-sowieckim w rejonie odcinka granicznego Domaniewo w pobliżu wsi Dokładziński patrol KOP-u podczas lustracji pasa granicznego napotkał trzech podejrzanych osobników, (których po przekroczeniu granicy usiłował nieopieścić, przedostać się w głąb terytorium polskiego, Osobnicy ci zniechęceni zakaszczeni przez żołnierzy usiłowali brnąć się zapomocą rewolwerów, lecz błyskawicznie zostali

Walki partyzantów z władzami sowieckimi.

W lesie granicznym położonym w pobliżu wsi Zaslawa znaleziono onegdaj zasypane śniegiem zwłoki trzech żołnierzy sowieckich.

BRASŁAW

+ Z życia Brasławia. Konieczność konsolidacji wszelkich dziedzin pracy w Polsce, zmusza społeczeństwo do systematycznego koordynowania, możliwych wszystkich ośrodków tej pracy — z uwzględnieniem i uzgodnieniem ich charakterów i potrzeb. Mimo napotykaną w dużej mierze przeciwności trudności, kwestia skoordynowania sił, celem wspólnego i racjonalnego ich użytkowania — ogólnie rozwija się i wykazuje korzyści zarówno pod względem ogólnego wychowania jak i fachowo-polegającym, jeśli chodzi o szerzenie jawiejszemu twórczości.

Doświadczenia nie trzeba było udowadniać, gdyż jest to powołanie oparte na szeregu przeprowadzonych eksperymentach oraz korzyściach, jakie konsolidacja i zacieśnienie pracy twórczej w zespole — daje może i musi.

Rady pomagają w dobie dzisiejszej racjonalności, skutecznego skoordynowania społeczeństwa we wszystkich dziedzinach pracy. Myśl ta wśród części społeczeństwa brasławskiego znalazła szerszy i szeroki odzew, iż już dziś powoli ukazują się rezultaty w postaci tworzącej się jedyności oraz w niektórych zjawiskach pracy czy to zawodowej, czy też ogólnopolskiej, jeśli chodzi o zasadniczy zwrot w życiu ogólnopolskim.

W ślad za tem na niwie pracy społecznej w Brasławiu, grupa ludzi dobrej woli poszła w kierunku zamierzeń Rządu, tworząc zespół pracy twórczej w dziedzinie rozwoju literatury kulturalno-oświatowej, powołując do życia w dniu 10 marca 1930 roku Komisję Porozumiewawczą Międzyorganizacyjną z wyłonieniem sekcji kult.-arty.-istycznej, mającej w planie stopniowo wyłonić się dalszych — w miarę następujących się potrzeb społecznych.

W skład tej Komisji weszły dotąd następujące organizacje: Powiatowy Związek Strzelecki w Brasławiu, Rodzina Polityczna w Brasławiu, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Brasławiu, Federacja Zw. O. O. w Brasławiu, Przystąpienie Wojskowe Kobiet w Brasławiu i Przystąpienie Wojskowe ogólnie w Brasławiu.

Przewodnicząca Komisji po uzgodnieniu stosunków międzyorganizacyjnych rozpoczęła pracę na tym polu i wzięła sobie za cel szerzenie oświaty przez pogłębianie uczuć estetycznych ludności oraz przez otwieranie dla mistrzów i obrazków z codziennego życia polskiego.

Wynikiem powstania tej Komisji, a raczej jej pierwszych sekcji, jest stosunkowo skromny dorobek na polu szerzenia oświaty w najbliższej odległości zakątek Polski — w następującej postaci: sekcja odegrała w dniu 10 marca 1930 roku „Gwiazdę Syberii”, w dniu 6 sierpnia 1930 roku „Majestatem Leli”, w dniu 4 października 1930 roku „Spadkobiercę” — Grzymla-Siedleckiego w Brasławiu, w dniu 29 października 1930 roku „Złoty Spadkobierca” — w Druż. (Pogranicze z Łotwą), dalej w dniu 8 listopada 1930 roku „Spadkobiercę” po raz drugi w Brasławiu, w dniu 11 listopada 1930 „Jak Kapral Szczepa wykiwał śmieć” w Brasławiu.

Niesłusznie stwierdzono trudności w pracy międzyorganizacyjnej przy ustosunkowaniu się do rozstrzygnięcia o sposobu i formy zorganizowania się.

Te względy spowodowały konieczność zwołania plenium Komisji i szerszego ogółu sympatyków Komisji w dniu 18 listopada 1930 roku, na którym przedstawiono sprawozdanie kasowo-rachunkowe dano następujące wyniki: suma przychodów za okres sprawozdawczy wyniosła 967,70 zł, suma ogólna rozchodów — 422,42 zł, saldo kasowe na dzień 18 listopada 1930 r. wyniosło 545,28 zł, z tego w formie subsydjów na rok 1930 wypłacono: Związkowi Strzeleckiemu 150 zł, Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet 150 zł i Rodzinie Politycznej 150 zł.

Po ogólnym kasowym została omówiona w szczególności konieczność racjonalnego ustosunkowania się Komisji do pracy w tej dziedzinie na terenie m. Brasławia, następnie całego powiatu i poszczególnych organizacji w poniższych formach:

1) sekcja zarządcza w Brasławiu wszelkie obchody narodowe, okolicznościowe i t. p. w ogólnym uzgodnieniu z władzami administracyjnymi i doradczymi Komitetami.

2) sekcja wyjeżdża na objazdy szerzyć teatryczki amatorskie po miasteczkach i wsiach powiatu, by tą drogą zjednać dla ogólnych celów wychowawczych miejscową ludność.

Po omówieniu spraw organizacyjnych nastąpił wybór Zarządu Komisji, w skład którego weszli: z ramienia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet panie: Wanda Siła-Nowicka i Genowefa Zacharewiczowa, Związku Strzeleckiego — Kasper Hercun, Rodziny Politycznej — Zofia Dymontowa, Federacji Z. O. O. — p. Stanisław Bartel, z ramienia Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. — p. prof. Bujalski Kazimierz oraz z wyboru p. Władysław Machniński, jako skarbnik, pp. Władysław Pełkisz i Kucharski Jan, jako gospodarze.

W dalszym ciągu swej pracy Komisja stała się coraz bardziej ruchliwą i wydawała w dniu 21 grudnia 1930 roku w Brasławiu „Gobelin” — W. Jastrzęb-Zaleskiego, w dniu 10 stycznia 1931 roku „Rozwój Pyła” — Brunna Winawera w Brasławiu, a w dniu 17 i 18 stycznia b. r. wyjechała fur-

od daty zarządzenia wyborów, t. j. 22 stycznia 1931 r.

Ostateczny termin zgłoszeń list kandydatów na radnych upływa z dniem 9 lutego.

Głosowanie odbędzie się w dn. 22 lutego r. b. (X)

Żołnierze polscy byli świadkami, jak jeden z rannych przemytników po przerzuceniu się przez kordon straży litewskiej usiłował zbliżyć na polskie terytorium. Salwa karabinowa położyła zbiega trupem tuż koło węgów granicznych.

Zabitym został Józef Wasionek znany i poszukiwany przemytnik o bardzo ciemnej i bogatej przeszłości kryminalnej.

rozbrojeni.

Zatrzymanych odprowadzono do straży, gdzie już wstępne dochodzenie pozwoliło ustalić ponad wszelką wątpliwość, iż są to technicy komunistyczni. Przeprowadzono u nich rewizja ujawnia ukryte w obuwii i bieliznie tajne instrukcje K. P. Z. B. Ze względu na obciążający wynik dochodzenia, aresztowanych niezwłocznie przekazano do dyspozycji władz sądowniczych.

Według uzyskanych informacji żołnierze ci zostali napadnięci przez oddział partyzancki i zamordowani.

BRASŁAW

+ Z życia Brasławia. Konieczność konsolidacji wszelkich dziedzin pracy w Polsce, zmusza społeczeństwo do systematycznego koordynowania, możliwych wszystkich ośrodków tej pracy — z uwzględnieniem i uzgodnieniem ich charakterów i potrzeb. Mimo napotykaną w dużej mierze przeciwności trudności, kwestia skoordynowania sił, celem wspólnego i racjonalnego ich użytkowania — ogólnie rozwija się i wykazuje korzyści zarówno pod względem ogólnego wychowania jak i fachowo-polegającym, jeśli chodzi o szerzenie jawiejszemu twórczości.

Doświadczenia nie trzeba było udowadniać, gdyż jest to powołanie oparte na szeregu przeprowadzonych eksperymentach oraz korzyściach, jakie konsolidacja i zacieśnienie pracy twórczej w zespole — daje może i musi.

Rady pomagają w dobie dzisiejszej racjonalności, skutecznego skoordynowania społeczeństwa we wszystkich dziedzinach pracy. Myśl ta wśród części społeczeństwa brasławskiego znalazła szerszy i szeroki odzew, iż już dziś powoli ukazują się rezultaty w postaci tworzącej się jedyności oraz w niektórych zjawiskach pracy czy to zawodowej, czy też ogólnopolskiej, jeśli chodzi o zasadniczy zwrot w życiu ogólnopolskim.

W ślad za tem na niwie pracy społecznej w Brasławiu, grupa ludzi dobrej woli poszła w kierunku zamierzeń Rządu, tworząc zespół pracy twórczej w dziedzinie rozwoju literatury kulturalno-oświatowej, powołując do życia w dniu 10 marca 1930 roku Komisję Porozumiewawczą Międzyorganizacyjną z wyłonieniem sekcji kult.-arty.-istycznej, mającej w planie stopniowo wyłonić się dalszych — w miarę następujących się potrzeb społecznych.

W skład tej Komisji weszły dotąd następujące organizacje: Powiatowy Związek Strzelecki w Brasławiu, Rodzina Polityczna w Brasławiu, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Brasławiu, Federacja Zw. O. O. w Brasławiu, Przystąpienie Wojskowe Kobiet w Brasławiu i Przystąpienie Wojskowe ogólnie w Brasławiu.

Przewodnicząca Komisji po uzgodnieniu stosunków międzyorganizacyjnych rozpoczęła pracę na tym polu i wzięła sobie za cel szerzenie oświaty przez pogłębianie uczuć estetycznych ludności oraz przez otwieranie dla mistrzów i obrazków z codziennego życia polskiego.

Wynikiem powstania tej Komisji, a raczej jej pierwszych sekcji, jest stosunkowo skromny dorobek na polu szerzenia oświaty w najbliższej odległości zakątek Polski — w następującej postaci: sekcja odegrała w dniu 10 marca 1930 roku „Gwiazdę Syberii”, w dniu 6 sierpnia 1930 roku „Majestatem Leli”, w dniu 4 października 1930 roku „Spadkobiercę” — Grzymla-Siedleckiego w Brasławiu, w dniu 29 października 1930 roku „Złoty Spadkobierca” — w Druż. (Pogranicze z Łotwą), dalej w dniu 8 listopada 1930 roku „Spadkobiercę” po raz drugi w Brasławiu, w dniu 11 listopada 1930 „Jak Kapral Szczepa wykiwał śmieć” w Brasławiu.

Niesłusznie stwierdzono trudności w pracy międzyorganizacyjnej przy ustosunkowaniu się do rozstrzygnięcia o sposobu i formy zorganizowania się.

Te względy spowodowały konieczność zwołania plenium Komisji i szerszego ogółu sympatyków Komisji w dniu 18 listopada 1930 roku, na którym przedstawiono sprawozdanie kasowo-rachunkowe dano następujące wyniki: suma przychodów za okres sprawozdawczy wyniosła 967,70 zł, suma ogólna rozchodów — 422,42 zł, saldo kasowe na dzień 18 listopada 1930 r. wyniosło 545,28 zł, z tego w formie subsydjów na rok 1930 wypłacono: Związkowi Strzeleckiemu 150 zł, Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet 150 zł i Rodzinie Politycznej 150 zł.

Po ogólnym kasowym została omówiona w szczególności konieczność racjonalnego ustosunkowania się Komisji do pracy w tej dziedzinie na terenie m. Brasławia, następnie całego powiatu i poszczególnych organizacji w poniższych formach:

1) sekcja zarządcza w Brasławiu wszelkie obchody narodowe, okolicznościowe i t. p. w ogólnym uzgodnieniu z władzami administracyjnymi i doradczymi Komitetami.

2) sekcja wyjeżdża na objazdy szerzyć teatryczki amatorskie po miasteczkach i wsiach powiatu, by tą drogą zjednać dla ogólnych celów wychowawczych miejscową ludność.

Po omówieniu spraw organizacyjnych nastąpił wybór Zarządu Komisji, w skład którego weszli: z ramienia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet panie: Wanda Siła-Nowicka i Genowefa Zacharewiczowa, Związku Strzeleckiego — Kasper Hercun, Rodziny Politycznej — Zofia Dymontowa, Federacji Z. O. O. — p. Stanisław Bartel, z ramienia Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. — p. prof. Bujalski Kazimierz oraz z wyboru p. Władysław Machniński, jako skarbnik, pp. Władysław Pełkisz i Kucharski Jan, jako gospodarze.

W dalszym ciągu swej pracy Komisja stała się coraz bardziej ruchliwą i wydawała w dniu 21 grudnia 1930 roku w Brasławiu „Gobelin” — W. Jastrzęb-Zaleskiego, w dniu 10 stycznia 1931 roku „Rozwój Pyła” — Brunna Winawera w Brasławiu, a w dniu 17 i 18 stycznia b. r. wyjechała fur-

od daty zarządzenia wyborów, t. j. 22 stycznia 1931 r.

Ostateczny termin zgłoszeń list kandydatów na radnych upływa z dniem 9 lutego.

Głosowanie odbędzie się w dn. 22 lutego r. b. (X)

Szał niszczyciela.

Jeszcze nie przebrzmiały echa trąasku walących się wielkowiekowych sosn na ulicy Polowej, na Antokolu, wandalizm, szeregowie, wkrótce po skardze tamtejszych mieszkańców i interwencji delegata Państwowego Rady Ochrony Przyrody prof. Limanowskiego, zażegnane, choć opłacone utratą kilku — czy kilkunastu bardzo pięknych okazów, — kiedy dowiadujemy się o nowej dewastacji — przeprowadzanej tym razem przez władze kościelne. Oto na naszym drugim co do piękności, wileńskim Campa Santo, na cmentarzu św. Piotra i Pawła na Antokolu dokonywane jest podobne dzieło zniszczenia. Kto kocha Wilno, ten niewątpliwie żywy sentyment czuje do Antokola, prawdziwej jego ozdoby.

Wszędzie gdzieindziej na zachodzie otaczony taki teren najstraszniejszą opieką, u nas starannie się niszczy go. Jak grzyby po deszczu powyrastały tam różne mniej lub więcej okazywane budy leśnikowskie, przed paru laty, że się tak wyrażę, „zwalone” — tam obryzanie a niezaradne, koszarowe gmaszyska z kolosalnym kinem fabrycznym, szkoły techniczne, jak gdyby w całym Wilnie brakowało na nie miejsca gdzieindziej.

Teraz się wycina drzewa. Przestępnie stare sosny, które nadają Wilnu tak oryginalne piętno. Zupenie jeszcze zdrowe, najpiękniejsze okazy niszczą się bezmyślnie i po barbarzyńsku.

Wracamy jednak do owego cmentarza. Okazuje się, że niszczenie sosen dokonywane jest przy okazji budowy nowego ogrodzenia, aotabene ohydne betonowe mury, który niechętnie szpeci to miejsce. W sąsiedztwie takiego cudu, jak kościół św. Piotra i Pawła, coś podobnego! Apeluujemy do p. Konserwatora Lorenta o łaskawe wstrzymanie w tę sprawę. Przecież to wstyd wobec każdego obcego gościa takie zestawienie. Ściągamy zresztą i z kraju i z zagranicy turystów, co ma przecież ogromną wagę dla miasta, a pozwalamy na takie — po prostu przestępstwo estetyczne.

Dowiadujemy się jeszcze, że wspomniane wycinanie sosen, dokonywane przy budowie plotu (zniszczono już sporo pięknych drzew), wedle krążących po Antokolu pogłosek zamierzone jest i wewnątrz cmentarza, osiem dewastacji kompletna, gruntownie ocieplenie tego czującego zakątka. Apeluujemy także do Wileńskiego Komitetu Państw. Rady Ochrony Przyr. z prof. Limanowskim na czele, pozbawiając wszystkich kochających Wilno, o wyrażenie jaknajbardziej protestu przeciwko temu wandalizmowi i udzielenie go jaknajrybniej.

Z życia Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie.

W grudniu ub. roku na posiedzeniu Kupców Sekcji bławatno-galanteryjnej Stowarzyszenia, na którym stwierdzono ciężką sytuację branży wskutek złej koniunktury i coraz bardziej wstępującej konkurencji, uchwalono zaproponować Wileńskiemu Związkowi Kupców Żydowskich zwołanie wspólnej konferencji chrześcijańskich i żydowskich kupców branży bławatno-galanteryjnej celem porozumienia się co do możliwości ustalenia jednolitego cennika narazie przynajmniej na artykuły zasadnicze.

Za zwołaniem tej konferencji przemawiał, jak i w innych branżach, ten argument, że tylko współpraca wszystkich kupców danej branży bez różnic wyznania może przyczynić się do polepszenia sytuacji.

Propozycja została przez Związek Żydowski przyjęta i w związku z tem przewodniczący i zastępcy przewodniczących chrześcijańskiej i żydowskiej sekcji bławatnej i galanterijnej odbyli dnia 15-go b. m. w lokalu Stowarzyszenia przedwstępna konferencja, na której zgodzono się, iż wspólnie kupiectwa chrześcijańskiego i żydowskiego jest pożądaną i że celem uzdrowienia stosunków, panujących w branży bławatno-galanteryjnej, konieczne jest porozumienie się cennikowe kupców wileńskich oraz stabilizacja cen przez fabrykantów.

Konferencja ta, będąc konferencją przedwstępną, nie uchwałała jednak żadnych wniosków; uczyniło to dopiero zebranie kupców, zwołane w szerszym gronie.

Uchwalono, iż zebranie kupców branży bławatnej odbędzie się dnia 21 b. m. w lokalu Stowarzyszenia, — branży galanterijnej — 26 b. m. w lokalu Związku Kupców Żydowskich.

Wśród kupców branży winno-spożywczej żywe zainteresowanie budzi sprawa t. zw. handlu maskowanego.

Jak stwierdzono, w Wilnie jest dużo sklepów t. zw. owocarni, które, korzystając z prawa dłuższego otwierania sklepu, prowadzą też handel wszelkimi innymi artykułami spożywczymi, stwarzając w ten sposób nieuczciwą konkurencję dla tych kupców branży winno-spożywczej, którzy obowiązani są zamykać sklepy wcześniej. Na prośbę wino-spożywczej sekcji Stowarzyszenia Starostwo Wileńskie ma powołać specjalną komisję celem przeprowadzenia odpowiedniej lustracji i wydania zakazu dłuższego otwierania tych sklepów, które w myśl ustawy, z uprawnienia tego korzystać nie mogą.

Sprawą aktualną, wysuniętą przez Stowarzyszenie i obchodzącą cały ogół kupiectwa, jest też sprawa znalezienia Statutu o opłatach sztyldowych. Zarząd Stowarzyszenia wysłał do Rady Miejskiej odpowiedni memoriał, w którym podając parę przykładów niejasności w przepisach o podatku sztyldowym, zwrócił się z prośbą o wyłonienie specjalnej komisji, któraby sprawę tę dokładnie zbadała i odpowiedni projekt nowelizacji opracowała.

Zatwierdzenie Wileńskiego Koła Regionalnego B. B. W. R.

W dniu 21 stycznia odbyło się w Warszawie posiedzenie Wileńskiego Koła Regionalnego Posłów i Senatorów B. B. W. R. z Województwa Wileńskiego i okręgu Lidzkiego. Na zebraniu przewodniczył poseł p. Wędrzicki, sekretarzem poseł Kraski.

Na zebraniu uchwalono regulamin Koła oraz podział pracy. Na czele Koła stoi prezydent w składzie prezesa, wiceprezesa i sekretarza.

Dokonano wyboru komisji, a mianowicie: Samorządowej, Gospodarczej, Prawniczej, Oświaty, Wyznań i spraw narodowościowych, Pracy i Opieki

Społecznej.

W myśl regulaminu Koła każdy poseł i senator winien należeć bezwzględnie do jednej z tych komisji.

Komisje te uzupełnione będą w najbliższej przyszłości przez wejście do nich działaczy terenowych, a to celem silniejszego związania prac poselskich z zagadnieniami terenowymi.

W sprawie zagadnienia ustrojowego uchwalono zwrócić się do pp. posłów i senatorów wchodzących w skład Komisji Prawniczej a należących do Koła z prośbą o wygłoszenie na Kole referatu o zmianie Konstytucji.

Jak zostanie rozwiązane zagadnienie komunikacji autobusowej w Wilnie.

Sprawą, która najbardziej absorbuje obecnie Magistrat jest zagadnienie dalszych losów komunikacji autobusowej na terenie naszego miasta. Już kilkakrotnie pisaliśmy o złożeniu kilku ofert, między którymi najnowszą — wydaje się być oferta zagraicznej firmy szwajcarskiej „Sanicia”, proponującej założenie nowoczesnych jezdni w Wilnie w zamian za udzielenie prawa na eksploatację ruchu autobusowego na przeciąg lat 20. W sprawie tej odbyło się już kilka posiedzeń Magistratu, a onegdaj specjalna narada z udziałem rzeczoznawców oraz przewodniczących radzieckich komisji: technicznej i finansowej. Obrady konferencyjne poszły po inji rozważania zagadnień: jaką formę ma przyjąć nor-

malizacja ruchu autobusowego na terenie naszego miasta. Rozważane były trzy koncepcje, a mianowicie: 1) eksploatacja ruchu autobusowego we własnym zakresie przez miasto, 2) utworzenie w tym celu spółki akcyjnej oraz 3) system koncesyjny. W wyniku kilkugodzinnej i bardzo ożywionej dyskusji zebrani stanęli na stanowisku, że najbardziej korzystnym dla miasta w obecnych warunkach jest system koncesyjny. W związku z tem koncepcja udzielenia koncesji firmie Sanicia na eksploatację w Wilnie autobusów przybiera charakter coraz bardziej konkretny.

Ostatecznie sprawa ta zostanie załatwiona na jednym z najbliższych posiedzeń plenium Rady Miejskiej.

Hochstapler w roli hrabiego i milionera. Sensacyjne aresztowanie sprytnego aferzysty i jego przyjaciółki.

Ostatnio do władz bezpieczeństwa wpłynęło szereg skarg na oszust podającego się za hr. Tarnowski, który w sposób bardzo sprytny „nabral” szereg firm i właścicieli ziemskich.

Na skutek polnej dochodzenia ustalono następujące sensacyjne szczegóły jego występów oszukiwanych. Podróżując po kresach Wschodnich Durek podaje się za hrabiego prowadzącego konferencje i załatwiał transakcje z przemysłowcami i ziemianami. Między innymi prowadził transakcje w sprawie utworzenia wielkiej spółki eksploatacyjnej dla budowy tu fabryk i tartaków.

Znając psychologię zamożnych ziemian D. zaproponował pewnego razu świetny interes, a mianowicie: przystąpienie do budowy wielkiego kanału łączącego rzekę Ise ze Szezurą, przyczem zapewniał, że gotówi na to nie zabraknie, gdyż wój jego, który przed paru miesiącami zmarł w Chicago pozostawił mu w spadku 1 milion 500 tysięcy dolarów, z których część przeznaczył na inwestycje mające na celu podniesienie stanu gospodarczego Kresów Wschodnich.

Aby nie powstało podejrzenie co do prawdziwości jego oświadczeń pokazywał nawet, (naturalnie sfałszowane) dowody na prawo do spadku, który miał wkrótce otrzymać za pośrednictwem konsula R. P. w Ameryce.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie zgłosił z dużym pakunkiem w rękach, kierownik urzędu pocztowego w Izabelinie Wolski Józef i oświadczył, że ma pilną sprawę do prezesa Dyrekcji p. Zuchowicza. Gdy Wolski został przyjęty przez p. prezesa Zuchowicza, oświadczył, iż przybył przynależnie do popelnionych przez niego nadużyć i oddać się w ręce sprawiedliwości za przyswłaszczenie 17,400 złotych.

Podczas badania wyjaśniło się, że Wolski popułna nadużył już od lipca ub. roku, przyczem w tak sprytny sposób, że kontrola nie mogła tego dotychczas wykryć. A robił to w ten sposób, iż częste przekazy pieniężnych adresowanych na P. K. O. nie wpływały do kasy, pieniądze i przekazy obowiązywały do kieszek. Wobec tego, że żadnych reklamacji nikt nie wnosił o nadużyciach popelnionych nie można było się dowiedzieć.

Jak Wolski zeznał, w ostatnich czasach

czterdzieli go wyrzucił sumienia, wobec czego postanowił zameldować o wszystkim prezesowi Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Trzeba pozbawiać, że pełnił on funkcje kierownika urzędu pocztowego w Izabelinie od 1925 roku i cieszył się opinią dobrego i sumiennego pracownika.

Po odebraniu zeznań defraudanta przekazał go do dyspozycji władz policyjnych.

Zachodziło podejrzenie, iż Wolski przywłaszczył ostatnio pieniądze przesłane przez Radę Gminną w Izabelinie i obowiązując się zamaskowania postanowił sam się oddać w ręce sprawiedliwości, spodziewając się widocznie, że to wpłynie na niższy wymiar kary.

Na zakończenie słów parę o owym intrygującym pakunku, z którym przybył Wolski do Dyrekcji. Otóż jak się okazało były w nim rozmaite artykuły żywnościowe, które Wolski przeznaczył zakupić, aby uprzyjemnić pierwsze dni pobytu w więzieniu. (e)

Zatwierdzenie Wileńskiego Koła Regionalnego B. B. W. R.

W dniu 21 stycznia odbyło się w Warszawie posiedzenie Wileńskiego Koła Regionalnego Posłów i Senatorów B. B. W. R. z Województwa Wileńskiego i okręgu Lidzkiego. Na zebraniu przewodniczył poseł p. Wędrzicki, sekretarzem poseł Kraski.

Na zebraniu uchwalono regulamin Koła oraz podział pracy. Na czele Koła stoi prezydent w składzie prezesa, wiceprezesa i sekretarza.

Dokonano wyboru komisji, a mianowicie: Samorządowej, Gospodarczej, Prawniczej, Oświaty, Wyznań i spraw narodowościowych, Pracy i Opieki

Społecznej.

W myśl regulaminu Koła każdy poseł i senator winien należeć bezwzględnie do jednej z tych komisji.

Komisje te uzupełnione będą w najbliższej przyszłości przez wejście do nich działaczy terenowych, a to celem silniejszego związania prac poselskich z zagadnieniami terenowymi.

Jak zostanie rozwiązane zagadnienie komunikacji autobusowej w Wilnie.

Sprawą, która najbardziej absorbuje obecnie Magistrat jest zagadnienie dalszych losów komunikacji autobusowej na terenie naszego miasta. Już kilkakrotnie pisaliśmy o złożeniu kilku ofert, między którymi najnowszą — wydaje się być oferta zagraicznej firmy szwajcarskiej „Sanicia”, proponującej założenie nowoczesnych jezdni w Wilnie w zamian za udzielenie prawa na eksploatację ruchu autobusowego na przeciąg lat 20. W sprawie tej odbyło się już kilka posiedzeń Magistratu, a onegdaj specjalna narada z udziałem rzeczoznawców oraz przewodniczących radzieckich komisji: technicznej i finansowej. Obrady konferencyjne poszły po inji rozważania zagadnień: jaką formę ma przyjąć nor-

malizacja ruchu autobusowego na terenie naszego miasta. Rozważane były trzy koncepcje, a mianowicie: 1) eksploatacja ruchu autobusowego we własnym zakresie przez miasto, 2) utworzenie w tym celu spółki akcyjnej oraz 3) system koncesyjny. W wyniku kilkugodzinnej i bardzo ożywionej dyskusji zebrani stanęli na stanowisku, że najbardziej korzystnym dla miasta w obecnych warunkach jest system koncesyjny. W związku z tem koncepcja udzielenia koncesji firmie Sanicia na eksploatację w Wilnie autobusów przybiera charakter coraz bardziej konkretny.

Ostatecznie sprawa ta zostanie załatwiona na jednym z najbliższych posiedzeń plenium Rady Miejskiej.

Hochstapler w roli hrabiego i milionera. Sensacyjne aresztowanie sprytnego aferzysty i jego przyjaciółki.

Ostatnio do władz bezpieczeństwa wpłynęło szereg skarg na oszust podającego się za hr. Tarnowski, który w sposób bardzo sprytny „nabral” szereg firm i właścicieli ziemskich.

Na skutek polnej dochodzenia ustalono następujące sensacyjne szczegóły jego występów oszukiwanych. Podróżując po kresach Wschodnich Durek podaje się za hrabiego prowadzącego konferencje i załatwiał transakcje z przemysłowcami i ziemianami. Między innymi prowadził transakcje w sprawie utworzenia wielkiej spółki eksploatacyjnej dla budowy tu fabryk i tartaków.

Znając psychologię zamożnych ziemian D. zaproponował pewnego razu świetny interes, a mianowicie: przystąpienie do budowy wielkiego kanału łączącego rzekę Ise ze Szezurą, przyczem zapewniał, że gotówi na to nie zabraknie, gdyż wój jego, który przed paru miesiącami zmarł w Chicago pozostawił mu w spadku 1 milion 500 tysięcy dolarów, z których część przeznaczył na inwestycje mające na celu podniesienie stanu gospodarczego Kresów Wschodnich.

Aby nie powstało podejrzenie co do prawdziwości jego oświadczeń pokazywał nawet, (naturalnie sfałszowane) dowody na prawo do spadku, który miał wkrótce otrzymać za pośrednictwem konsula R. P. w Ameryce.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych do Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie zgłosił z dużym pakunkiem w rękach, kierownik urzędu pocztowego w Izabelinie Wolski Józef i oświadczył, że ma pilną sprawę do prezesa Dyrekcji p. Zuchowicza. Gdy Wolski został przyjęty przez p. prezesa Zuchowicza, oświadczył, iż przybył przynależnie do popelnionych przez niego nadużyć i oddać się w ręce sprawiedliwości za przyswłaszczenie 17,400 złotych.

Podczas badania wyjaśniło się, że Wolski popułna nadużył już od lipca ub. roku, przyczem w tak sprytny sposób, że kontrola nie mogła tego dotychczas wykryć. A robił

Originalny zwyczaj.



W Szwecji panuje oryginalny zwyczaj. W dzień 13. lutego (13 grudnia) podają młode dziewczęta członkom rodziny kawę do łóżka, przemytą w białej i mają na głowach wieniec z palących się świeczek. Dziewczęta nazywają się „narzeczone św. Lucji”.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o g. 4 m. 30. Ukazuje się po cenach znizowanych, pełna swobodna ciekawostka „Belleka Wilenska” Romera-Ochenskiego. Z powodu przypadkowego 25-lecia pracy autorstwa na wieś społecznej, literackiej, oraz filantropijnej, w czasie widowiska odbędzie się uroczyste wręczenie Autorce adresu. Niewątpliwie, że społeczeństwo wileńskie da wyraz swego hołdu dla osoby tak cenionej i zasłużonej, stawiając się licząc na tę podniosłą uroczystość.

„Papa-kawaler”. Dziś o godz. 8 wiecz. po raz trzeci czarująca komedia Karpienia „Papa-kawaler”, która zapowiada się jako jeden z największych sukcesów w sezonie. Troskliwa reżyseria Karola Wyrwiczewskiego, Wyrwiczewskiego i innych, mieli doskonałą

że pole do popisu w rolach pełnych życia i temperamentu.

Niemalą atrakcją widowiska są pieśni włoskie, w mistrzowskim wykonaniu występującej gościnnie p. Zofii Wyleżyńskiej, oraz piosenki pp. Niwińskiej i Szurszewskiej.

Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś o godz. 8 wiecz. ukazuje się po raz drugi światła komedia Francka i Hirsfelda „Interes z Ameryką”, która odniosła niebawmy sukces na premierze.

Reżyseria R. Wasilewskiego oraz światła gra Eichlerówny, Kamińskiej, Severinów, Ciecierskiego, Krecznara, Jackiewicza, oraz Wasilewskiego, wreszcie przepiękne dekoracje J. Hawrykiewicza wywoływały na widowni burzę oklasków.

Niedzielne przedstawienia popołudniowe. W nadchodzącą niedzielę dnia 25 stycznia po cenach znizowanych.

W Teatrze na Pohulance ujrzymy o godz. 3.30 pp. arcywesołą komedię Haseka „Dzielnego wojaka Szwajk”, z L. Żurawskim w roli tytułowej.

W „Lutni” ukazuje się o godz. 3.30 po poł. „Egzyzyczna kuzynka” L. Verneulla. Obsadę stanowią: Eichlerówna, Lewicka, Bałczak oraz Wyrwiczewski.

RADIO

SOBOTA, dnia 24 stycznia 1931 roku

11.58: Czas. 12.05: Koncert popularny (płyty). 15.25: Prog. dzienne. 15.30: „Mała skrzyneczka”. 15.50: Skrzynka pocztowa radiotechniczna. 16.15: Koncert życzony (płyty). 16.45: Koncert. 17.15: Wypawy narciarskie w Alpach — odczyt. 17.45: Audycja i koncert dla dzieci. 18.45: Kom. Wł. Tow. Org. Kółek Rolniczych. 19.00: Prog. na tydzień następny. 19.25: Rezerwa. 19.4: Pras. dzienna. 20.00: Od naszego korespondenta z Genewy. 20.30: Muzyka lekka. 22.00: „Konsert w tym samym miejscu” — felj. 22.15: Koncert chopinowski. 22.50: Kom. i muzyka taneczna

NIEDZIELA, dnia 25 stycznia 1931 r.

10.15: Tr. bicia dzwonów i nabożeństwa w Bazyliki Wileńskiej. 11.40: Odczyt misyjny. 11.58: Czas. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie. 12.15: Poranek z Filharmon. Warsz. 14.00: Obowiązki zrzeszonych rolników w 1931 r. — odczyt. 14.20: Odczyt rolniczy i muzyka. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.10: „Co warszawiak powinien zobaczyć w Warszawie” — pogad. 17.10: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.25: Feljton. 17.40: Próba chóru „Echo” na antenie. 19.05: „Co się dzieje w Wilnie?” — pogad. 19.25: Kwadrans literacki. 19.40: Program na poniedział. i rozm. 20.00: Pastorałki ze Lwowa. 20.45: III niedziela kameralna. Muzyka klasyczna. 20.15: Koncert solistki. 22.50: Kom. 23.00: Tans. z teatru „Wesoły wieczór”

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z umieszczeniem w poczynym pańskim piśmie wzmianki z dnia 23 b. m. o „zagadkowym” moim zatrudnieniu i wciągnięciu w tę sprawę nazwiska p. Demisow, proszę o umieszczenie następującego oświadczenia: a) żadnego „zagadkowego” zatrudnienia nie było, a nastąpiło ono wskutek omyłkowego załączenia pisma sublimitu. Takie też oświadczenie złożyłem władzom policyjnym. b) mieszkanie, w którym się powyższy wypadek zdarzył, jest wyłącznie moją własnością i p. Demisow nigdy w nim nie zamieszkiwał.

Łączymy wyrazić szczerze poważania.

Suchow Borys.

Wilno, 23. I. 1931 r.

Sprostowanie.

Wydział Opiekii Społecznej prosi o umieszczenie na łamach „Kurjera Wileńskiego” poniższego sprostowania.

W Nr. 17 z dnia 22 stycznia w notatce o zamachu na życie fabrykanta Kureca Grzegorza między innymi zaznaczono, że jakoby Bejarowicz Michał — zamachowiec — zatrudniony przez p. Grzegorza Kureca został skierowany przez Wydział Opiekii Społecznej Magistratu m. Wilna.

Powyższa wzmianka nie odpowiada rzeczywistości, gdyż wspomniany Bejarowicz Michał zatrudniony był w fabryce p. Kureca z polecenia Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i takowy na ewidencji Wydziału Opiekii Społecznej nie figuruje.

Ed. Majewski
Kierownik W-U Opiekii Społ.
Magistratu m. Wilna.

Taksa na chleb i bułki.

Starosta Grodzki Wileński podaje do ogólnej wiadomości, iż z dniem 25 stycznia 1931 roku obowiązują następujące ceny na chleb żytni oraz bułki pszenne:

Chleb żytni pyłowany 70% za 1 kg.	37 gr.
„ 75% t. zw. szary za 1 kg.	32 „
„ razowy I gat. 80% za 1 kg.	24 „
„ II gat. 97% „ „	22 „
Kajzerki, rogalki, solanki i t. d. za 1 kg.	1.05 „
Bułki pszenne t. zw. polskie I gat. za 1 kg.	76 „
Bułki pszenne t. zw. polskie II gat. za 1 kg.	59 „
Francuskie bułki za 1 kg.	1.05 „

Sprawcy bestjalskiego mordu przed sądem.

Trzej mordercy ś.p. Franciszka Kołodzinowej.



Na pierwszym miejscu wnuk ofiary Bolesław Kołodzin, w środku Ignacy Michałowski, dalej zaś Ignacy Wiktorowicz, współnicy ukartowanej przez wyrodnego nauka zbrodni.

Wczoraj III-ci wydział karny sądu okręgowego rozpoznawał głosną z przed kilku miesięcy sprawę bestjalskiego zabójstwa dokonanego w celach rabunkowych staruszek Franciszki Kołodzinowej przez jej wnuka i wychowanka Bolesława Kołodzina, licząc go zaledwie 20 lat oraz jego towarzyszy, wiekrotnie karanego za kradzież 22-letniego Ignacego Wiktorowicza i 26-letniego Ignacego Michałowskiego.

Nadto wraz z temi typami zasiadł na ławie oskarżonych Oszer Chaim, jubiler, oskarżony o paserstwo, ponieważ od Kołodzina kupił złote koperty od zegarków.

Trzej pierwsi odpowiadali za zamordowanie przez zabicie ust chustką i doduszenie ofiary swj. Kołodzinowej, do której mieszkania przy ul. Popławskiej Nr. 28 dostali się przez okno w nocy z 27 na 28 września. Po dokonaniu okrutnej zbrodni mordercy rozbili

kufer, skąd zrabowali pieniądze i biżuterię, którą następnie się podzielił.

W ciągu dwóch dni Kołodzin i Wiktorowicz zostali ujęci, zaś zbiegły narazie Michałowski wpadł w ręce władz dopiero 12-go października.

W wyniku dochodzenia wszyscy oskarżeni znaleźli się przed sądem.

Oskarżeni o morderstwo w celach zysku twierdili iż nie mieli zamiaru popełnić mordu a chcieli tylko skraść oszczędności przechowywane przez Kołodzinową.

Po przeprowadzonym sprawozdaniu z miejscimi jutro, zaś zgodnie z wnioskiem oskarżyciela skazał Bolesława Kołodzina na karę śmierci przez powieszenie, Wiktorowicza zaś i Michałowskiego na osadzenie w ciężkim więzieniu bezterminu.

Podsądnego Chanina sąd uniewinnił.

Ka-cr.

NA WILEŃSKIM BRUKU

DWA POŻARY W WILNIE.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wybuchł pożar w Urzędzie Probierzczym. Zapaliła się podłoga w pobliżu pieca. Ogień szerzył się szybko i wkrótce objął ścianę. Wezwana na miejsce wypadku straż ognia wa próbą zlikwidowała.

Drugi pożar wybuchł wczoraj na ulicy Lejonowej Nr. 2 w mieszkaniu porucznika Zarchy.

Ogień zniszczył podłogę. Zlokalizowała pożar straż ogniowa. Straty znaczne.

W obu wypadkach przyczyną pożaru była wadliwa budowa pieców.

(e)

OFIARA MROZU.

Wczoraj wieczorem do pogotowia ratunkowego przywieziono 18-letniego Stawosza Witolda z gm. rudomilskiej, który idąc wozem w kierunku miasta odmroził sobie nogę. Ofiarę mrozu pogotowie ratunkowe dostarczyło do szpitala żydowskiego.

(e)

KREW PODCZAS TARGU

Lifszyc Herszel (Subocz 37) z zawodu — handlarz starzyzną doświadczył wczoraj co znaczy namiętny kupiec.

Na ulicy zatrzymał Lifszyc jakiś jego — i zaproponował mu nabyć starzyznę. Lifszyc chętnie zgodził się. Wywiązał się targ, podczas którego sprzedający tak rozkołysił się, że chwycił Lifszyc za rękę i tak głęboko go ugryzł, że bryzgnęła krew.

Lifszyc zwrócił się do pogotowia ratunkowego, gdzie nałożono mu opatrunek.

(e)

KRADZIEŻE.

— Studniak Władysław, Senatorska 5, zameldował, że nieznany sprawcy z nieznanego pokoju skradł palto męskie, koloru czarnego wartości 300 zł.

— Branowicz Ignacy, Zawalna Nr. 59 zameldował o kradzieży obrączki złotej wartości 35 zł. Dochodzeniem ustano, że kradzież tej obrączki popełniła Wiktorowa bez stałego miejsca zamieszkania, która zbiegła.

(e)

Humor zagraniczny.

TEMU WOLNO..

Dyrektor. — W tym miesiącu zgłasza się pan już trzeci raz po zabójce.

Urzędnik. — Tak, panie dyrektore, żonie mojej potrzebne są bardzo pieniądze.

Dyrektor. — Czy wolno zapytać na co?

Urzędnik. — Panu wolno — mnie nie!

(Tys-Bita).

Kino Miejskie

Od dnia 22 do 25 stycznia 1931 roku włączn będzie wyświetlany film:

W rolach głównych: Fred Thomson i Mary Carr.

Kasa czynna od godz. 3 min. 30.

Początek seansów od godz. 4-ej.

Następny program: Robert i Bertrand.

Wzruszający dramat przywódcy nieustraszonego skautów. Aktów 8.

Komedia w 2 akt.

NAD PROGRAM: Mistrz koguciej wagi

Kobieta na Marsie

Dziś! Na pierwszy seans ceny znizowane od 60 gr. Pierwszy mówiony po polsku, film wesełwiatowej wytwórni amerykańskiej „Paramount” z udziałem najlepszych artyst. scen warszawskich Marji Górczyńskiej, Kazimierza Jurek-Stępskiego, Ludwika Solskiego i Zbyszko Sawana

NAD PROGRAM: Szampańska komedia

Dziś! Niebawmy wielkofilmowy sławny aktor Freda Niblo genialnego twórcy „Ben-Hura” p. t.

Historia życia pełnego blasku i piękności — dzieje bezgranicznej miłości i rezygnacji.

W rol. gł. znakom. artystka Norma Talmadge oraz jedyny następca Rudolfa Valentino — Gilbert Roland.

Pocz. seans. o g. 5, w niedziel. i św. o g. 4. Nast. progr.: Piesń miłości (Trędowata) z ulub. Jędrzejowską.

Ceny miejsc popularne. Na pierwszy seans ceny miejsc znizowane od 60 gr.

Wspaniały dramat w 12 akt.

Królowa półświatka (Dama kameliowa)

Dziś! Posagowa piękna MARJA JACOBINI oraz uosobienie męskiej piękności HARRY LIETKE w wspaniałym dramacie 10-cioaktowym, ilustrującym życie Arabów w ich egzotycznych pałacach oraz piękne paryżanki w szumnych kabeletach Montmatru

oraz w nowoczesnym Babilonie Paryskim. Nadzwyczaj cudowne widoki Orientu. Obyczaje i zwyczaje arabskie. Niebawmy fascynująca treść. Początek o godz. 3-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Dziś! Najpotężniejszy film doby obecnej.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

SOKÓŁ PRERJI

Wzruszający dramat przywódcy nieustraszonego skautów. Aktów 8.

Komedia w 2 akt.

NAD PROGRAM: Mistrz koguciej wagi

Kobieta na Marsie

Dziś! Na pierwszy seans ceny znizowane od 60 gr. Pierwszy mówiony po polsku, film wesełwiatowej wytwórni amerykańskiej „Paramount” z udziałem najlepszych artyst. scen warszawskich Marji Górczyńskiej, Kazimierza Jurek-Stępskiego, Ludwika Solskiego i Zbyszko Sawana

NAD PROGRAM: Szampańska komedia

Dziś! Niebawmy wielkofilmowy sławny aktor Freda Niblo genialnego twórcy „Ben-Hura” p. t.

Historia życia pełnego blasku i piękności — dzieje bezgranicznej miłości i rezygnacji.

W rol. gł. znakom. artystka Norma Talmadge oraz jedyny następca Rudolfa Valentino — Gilbert Roland.

Pocz. seans. o g. 5, w niedziel. i św. o g. 4. Nast. progr.: Piesń miłości (Trędowata) z ulub. Jędrzejowską.

Ceny miejsc popularne. Na pierwszy seans ceny miejsc znizowane od 60 gr.

Wspaniały dramat w 12 akt.

Królowa półświatka (Dama kameliowa)

Dziś! Posagowa piękna MARJA JACOBINI oraz uosobienie męskiej piękności HARRY LIETKE w wspaniałym dramacie 10-cioaktowym, ilustrującym życie Arabów w ich egzotycznych pałacach oraz piękne paryżanki w szumnych kabeletach Montmatru

oraz w nowoczesnym Babilonie Paryskim. Nadzwyczaj cudowne widoki Orientu. Obyczaje i zwyczaje arabskie. Niebawmy fascynująca treść. Początek o godz. 3-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Dziś! Najpotężniejszy film doby obecnej.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z niebawmy entuzjazmem

Początek o godz. 4-ej, w dniu świątecznym o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.